ROK XLIX. Nro 52.

KURJER WARSZAWSKI



Dnia 8 Marca 1869. Poniedziałek. Dnia 24 Lutego (8 Marca) 1869.

Rano zimna st: 2, w połud: z st: 0 Wysokość wody st: 3 c. 4 (Ubywa) | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca g. 6 m. 33 Zachód „ „ 5 „ 50 | Jutro, ŚŚ. Franciszki Rz: i Cyryla.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

Wczoraj, w czwartą niedzielę postu, w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym i katedralnym Śgo Jana, odbyła się wotywa celebrowana przez JX. Kucharskiego, wikarjusza miejscowego, w czasie której, chór miejscowy amatorów wykonał mszę N. T. Nideckiego, na Offertorium hymn solo alt z kwartetem Fr. Kückena, na Benedictus duet i tenor kompozycji Donizettego. Summę celebrował JX. Prałat Sieklucki, kazanie miał JX. Seroczyński, w czasie summy kler seminarjum Śgo Jana odśpiewał mszę Słoczyńskiego.— W kościele Śgo Marcina, w czasie summy wykonano mszę, na Offertorium duet na dwa soprany Donizettego, na Benedictus pierwszy raz „Ojcze nasz", solo tenor Stanisława Moniuszki. JX. Prosper Nowiński miał summę, a kazanie JX. Rzadki.—W kościele Przemienienia Pańskiego, summę celebrował JX. Siewierski, kazanie JX. Karpiński, wykonano mszę Szmidta pod kierunkiem p. Grabowskiego, na Graduale „Zdrowaś Marja" Studzińskiego (mezzo sopran p. Płaczkowski), na Offertorium „Ave Maria stella" Procha (sopran), na Benedictus „Ojcze nasz" St. Moniuszki (tenor).— W kościele Śtej Trójcy na Solcu, summę odprawił JX. Piotr Michalski, kazanie na summie wygłosił JX. Franciszek Jasienowski, administrator parafji, tenże celebrował na nieszporach i passji.—W kościele Śgo Jana Bożego, odprawił zwykłe nabożeństwo JX. Kalikst Nawarski.—W kościele Śgo Ducha, miał wotywę JX. Ballach, a kazanie JX. Kołaczewski: amatorowie pp. Amelja Pauschenbachowa, Lindnerówna, Sobocińska, Gocłowski, Krüger, Lewicka, pod dyrekcją p. Pawlewskiego, wykonali różne pienia religijne.

— Dziś passja w kościele Śgo Ducha, jutro w kościele Śgo Franciszka Serafickiego (przy ulicy Zakroczymskiej), nabożeństwo passyjne, w czasie którego, JX. Ludwik Walichnowski, wikarjusz kościoła Panny Marji, będzie miał kazanie.

— Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddanniejszego przełożenia rady kawalerskiej orderu św. Włodzimierza, Najmiłościwiej mianować raczył, na dniu 22 września 1868 r., kawalerami tegoż orderu klassy 4, za 35-letnią służbę nieskazitelną na posadach klassowych: starszego archiwistę warszawskiej tymczasowej izby obrachunkowej, assesora kollegjalnego *Dygata*, i młodszego archiwistę, niemającego rangi, Pawła *Filipowskiego*.

Awansowani zostali za wysługę lat: starszy rewizor tejże izby, radca dworu Antoni *Nagórny*—na radcę kollegjalnego, ze starszeństwem od 28go lipca 1862 roku; pomocnik rewizora, assesor kollegjalny *Dietrich*, na radcę dworu, od 1go sierpnia 1867 r.; na registratorów kollegjalnych: rachmistrze: *Knoll*—od 24go stycznia 1854 roku, *Rybiński*—od 24 maja 1854 r., *Prosiński*—od 5go listopada 1861 roku, *Grabowski*—od 12go lutego, *Schlesinger*—od 14go sierpnia 1862 roku, *Röhr*—od 20go lipca 1867 roku, i urzędnicy do pisma: *Kopański*—od 23go maja 1864 roku i *Pawłowicz*—od 11go stycznia 1865 r.

Mianowani zostali: z rozporządzenia kontrolera państwa, pomocnik rewizora *Mroczkowski*, młodszym rewizorem, od 29go stycznia r. b. Z rozporządzenia zarządzającego izbą: rachmistrz, radca honorowy Ignacy *Wierzbięta*, pomocnikiem rewizora, od 1go stycznia r. b.; egzekutor, dymissjonowany podporucznik *Czekierski* i urzędnik do pisma *Bogowolski*, rachmistrzami, pierwszy od 15go, drugi zaś od 1go stycznia r. b.— Zaliczeni do tejże izby urzędnicy b. najwyższej izby obrachunkowej, sekretarz gubernjalny *Stawnicki* i niemający rangi Jan *Folkierski*, mianowani zostali obaj urzędnikami do pisma, od 1 stycznia r. b.

Uwolnieni zostali ze służby, na własne żądanie, zaliczeni do tejże izby urzędnicy b. najwyższej izby obrachunkowej: radca dworu Michał *Połubiński*, assesorowie kolleegjalni: Jan *Kulesza* i Adam *Dąbrowski*, radca honorowy Roch *Szuman*, sekretarz kollegjalny Leopold *Treu*, i sekretarz gubernjalny Piotr *Kopystyński*—wszyscy sześciu od 1go stycznia r. b.

(Dz. War.)

— Przyjechał do Warszawy: orszaku J. C. M. jenerał-major *Frederiks*, z Częstochowa;—wyjechał zaś rzeczywisty radca stanu *Gotowcew*, do Petersburga.

— G — W sobotę o godzinie 5ej z południa, miało miejsce centralne posiedzenie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Prezydujący zgromadzeniu w zastępstwie hrabiego Ksawerego Pusłowskiego, prezesa Towarzystwa, p. Aleksander Preiss, prezes administracji, zagaił posiedzenie stosownem przemówieniem. Więc przedewszystkiem nie można było uniknąć cyfr wykazujących stan dochodów i rozchodów Towarzystwa, a cyfry te wcale niezadawalające dają rezultaty. „*Deficit*" wzrastający ciągle w miarę mnożących się ciężarów, a nie powiększających się dochodów przedstawia wcale poważną summę 36,000 rsr. licząc

w okrągłych cyfrach. Trzeba więc było koniecznie przedsięwziąść środki do zatamowania tego nieustannego niedoboru, grożącego Towarzystwu ruiną. Łatwiej podtrzymać rzecz istniejącą, aniżeli upadłą już, wskrzeszać na nowo. Administracja więc postanowiła spodziewany w budżecie na rok bieżący niedobór, pokryć oszczędnościami, mającemi się zaprowadzić w różnych gałęziach wydatków, i oszczędności te zaprojektowano przedstawić Zgromadzeuiu Centralnemu do zatwierdzenia.

Gdyby dbałość o dobrobyt Towarzystwa, gdyby konieczna chęć zmnożenia jego dochodów, ożywiały wszystkich członków do grona jego należących, rzeczy nie przedstawiałyby się w tak opłakanym stanie. Od tego właśnie wspólnego działania, od tej zgodnej współpomocy wszystkich ku jednemu dążących celowi, zależy powodzenie środków zasilania kassy ubogich przez Towarzystwo przedsiębranych, ale rezultat dalekim był dotąd od odpowiedzenia nadziejom. Sprzedaż biletów na widowiska amatorskie w Teatrze Dobroczynności wydawane, idzie oporem; loterja fantowa od dwóch lat zapowiedziana, skutkiem nierozprzedania znacznej części biletów, nie może przyjść do skutku; nawet składki pieniężne zalegają. A jednak ogólny współudział członków mógłby pokilkakroć, bez udawania się nawet do rozprzedaży biletów na mieście, zapełnić salkę teatralną, zaledwie 300 miejsc obejmującą. Toż samo o loterji fantowej powiedziećby można, gdyby każdy chciał pełnić swoją powinność. Należy więc, żeby członkowie Towarzystwa obudzili w sobie przedewszystkiem samopoczucie obowiązków na siebie przyjętych, ażeby szczerem sercem i ręką otwartą chcieli pełnić to, do czego sami wchodząc do Towarzystwa obowiązali się, w przeciwnym bowiem razie przy niepowiększających się dochodach, a mnożącej się ciągle nędzy i konieczności zaradzania jej, najlepsze pomysły, najenergiczniejsze nawet środki nie wydadzą pożądanego rezultatu.

Prezydujący obwieścił zarazem o przejściu pod opiekę Towarzystwa, dwóch Instytucyj: Przytuliska od wielu lat już istniejącego i utrzymującego się o własnych siłach; oraz Zarządu Kuchen Tanich, który założeniem już pierwszej kuchni w bieżącym roku, zbawiennie się przyczynił do ułatwienia klassom niezamożnym, tak ciężkich obecnie pożywienia środków; wymienił zmarłych w zeszłym roku członków Towarzystwa, a mianowicie ś. p. Jana Gautier prezesa wyd. exam.; Dra Ksawerego Rakowskiego, Aleksandra Le Brun'a, Dra Leopolda Leo, Samuela Orgelbranda, Dra Jana Kosztulskiego i JX. Michała Midwocha.

Następnie Sekretarz Towarzystwa, p. Kajetan Dąbrowski, odczytał protokuł ostatniego posiedzenia. Prezydujący powitał nowo zaproszonych Członków i zawezwał ich do podpisania ustawy.

Z kolei Członek Tadeusz Fechner odczytał projekt do etatu na r. 1869, w którym wymieniwszy zaprojektowane oszczędności, wykazał, że jeżeli dojdą one do skutku, będzie można przypuszczalnie liczyć na 1000 rsr., przewyżki dochodów nad wydatkami. Podług bowiem tego budżetu, licząc dochody na rsr. 61,135, a wydatki na rsr. 60,054, okaże się oszczędności rsr. 1,081, która to summa może być użyta, albo na nieprzewidziane wydatki, albo na spłacenie części z lat przeszłych zaciągniętego długu.

Dla osiągnięcia więc tege celu podane zostały decyzji Zgromadzenia Centralnego wnioski o zmniejszenie liczby starców, kosztem towarzystwa utrzymywanych o 30 osób, o zmniejszenie o rsr. 200 stałego wsparcia rocznego przez Towarz. udzielanego; o ograniczenie funduszu na rozdawane darmo lekarstwa; o utrzymanie tylko jednego żłobka z trzech dotąd istniejących. Nareszcie stawiono kwestję co do Ochron, czy należy znieść opłatę od dzieci tam pobieraną, a w skutek tego odjąć im pożywienie, jakie w ochronach otrzymali, czy też zmniejszyć liczbę samychże ochron.

Po dość długo przeciągających się rozprawach, Członek Towarzystwa p. Zygmunt Zaborowski, przedstawił wniosek utrzymania ochron, przez poruczenie ich zarządom starania się o zgromadzenie potrzebnych na to środków materjalnych. Jako opiekun ochrony w imieniu własnem i kolegów swoich, utrzymywał on, że rzecz ta dałaby się z łatwością przeprowadzić, i powtarzając zdanie na początku przez prezesa wypowiedziane, odezwał się do indywidualnej dobrej woli i usiłowań, twierdząc, że wzajemne wynurzenie swoich zasług i rozdawane formułkowe oznaki szczególnej wdzięczności, nie stanowią jeszcze dowodu o skuteczności tych usiłowań, bo za niemi jawny tylko i widoczny rezultat przemawiać powinien. A rezultat ten jak każdy mógł się przekonać, nie odpowiada oczekiwaniom.

Zgromadzenie uznawszy za słuszne w znacznej części wywody pana Zaborowskiego, z uwagi wszakże, że przy wiernem trzymaniu się ustawy, żadna oddzielna instytucja nie może i nie powinna być z pod czynnej opieki całego Towarzystwa odsuniętą, postanowiło, żeby od $^9/_{10}$ części dzieci uczęszczających do ochrony, pobierać opłatę po $2\frac{1}{2}$ kopiejek dziennie, która to opłata ma częściowo na wyżywienie ich posłużyć, niedobór zaś, jaki się okaże, i zaległości w opłacie od tych, którzy na nią zdobyć się nie będą mogli, pokryć za pomocą zaprojektowanych przez pana Zaborowskiego osobistych usiłowań Opiekunów i Zarządów ochron.

Następnie uchwalono udzielić podziękowania za gorliwe pełnienie obowiązków p. Janowi Chęcińskiemu, za kilkoletnią pracę przy urządzaniu Teatru Amatorskiego, na korzyść tutejszej Instytucji; Dr. Kuleszy Janowi za kilkoletnie pełnienie obowiązków wice-Prezesa wydziału lekarskiego; Dr. Aptemu Markusowi, za pełnienie obowiązków lekarza Ochrony XII; Dr. Lubelskiemu Wilhelmowi, za starania i gorliwe pielęgnowanie chorych sierot podczas grasującej epidemji tyfusowej; Czł. Maleszewskiemu Janowi, za długoletnie pełnienie obowiązków Sekretarza Wydziału Zupy Rumfordzkiej; Czł. Tadeuszowi Fechnerowi, za takież pełnienie obowiązków w Ochronie 2ej (przy ulicy Ogrodowej).

Postanowiono dalej zaprosić do grona członków Towarzystwa przez ogólną aklamację JW. Muchanowa Prezesa Dyrekcji Teatrów, zaś po dopełnieniu balotowania, zanominowani zostali na Członków Towarzystwa pp. Doktor Antecki Antoni, Aquilino Karol, Dr Benni Karol, Chłapowski Karol, Dal-Trozzo Jan-Kazimierz, Elsner Jan, Goślicki Stanisław, Głodowski Feliks. Gumiński Władysław Heliodor, Hejnrich Adolf, Jarocki Józef, Janiszewski Ignacy, Dr Kośmiński Stanisław, Kostrowicki Stanisław, Dr Kadler Ludwik, Lewandowski Leopold, Leśkiewicz, Lesiński Alexander, Michałowski Kazimierz, Mrozowski Józef, Pusłowski Zygmunt, Pusłowski Franciszek, Dr Pogorzelski, Popiel Jan, Przyjemski Walenty. Dr Rogowicz Jakób, Dr Stummer Józef, Smoleński Teofil, Spiess

Ludwik, Wróblewski Jan, Wiślicki Józef, Werner Konstanty, Wawelberg Hersz, Wojde Aleksander, i Znajewski Ludwik. Prezydujący przemówił do obecnych z prośbą o zajęcie się rozebraniem biletów na przedstawienia Teatralne. Skutkiem czego pewna liczba miejsc na te przedstawienia zakupioną została. Następnie odczytano listę dam, które powiększyły grono Opiekunek; wymieniamy tu ich nazwiska. Panie: Beneweniowa Franciszka, Blumówna Bronisława, Chmielewska Bronisława, Jegrowa Emilja, Kryżowa Marja, Koelichenowa Helena, Rawiczowa Melanja, Robaczewska Franciszka, Zaleska Balbina i Żwanowa Zofja.

W skutek śmierci lub usunięcia się od sprawowanych obowiązków niektórych opiekunek i członków, zatwierdzono: pp. Radwanowę Teressę vice-protektorką wydziału zupy rumfordzkiej; protektorką sal ochron p. Zaborowskę Józefę; vice-protektorką p. Rawiczowę Melanią. Opiekunami: ochrony I (Janikowskiego — ulica Freta), p. Zaleskę Balbinę; ochrony III (Popławskiego — ulica Pańska), p. Beneweniową Franciszkę; ochrony IV (Neubaurów — Czerniakowska), Muszyńską Natalję; ochrony V (Pusłowskich — Wilcza), Jaegerową Emilję; ochrony VII (na Pradze — Sprzeczna), Kryżową Marję; ochrony VIII (ulica — Waliców), Radwanową Teressę; ochrony IX (Piwna — X. Baudouina), Blumównę Bronisławę i Chmielewską Kamillę; ochrony XI (Ś-go Piotra — Tamka), Sporną Kamillę; ochrony XIII (Nowolipie), Koelichenową Helenę; opiekunkami Żłobka: Heppenową Antoninę, Beneweniową Franciszkę, Sporną Kamillę. Prezesem wydziału ekonomiczno-administracyjnego Fiszera Konstantego; prezesem wydziału ochron Ambrożego Zaborowskiego; prezydującym w komitecie do sprawdzenia rachunków Leszkiewicza; naczelnikiem sekcji gospodarczej Krakowa Ludwika; zarządzającymi czytelnią w ochronie VII (na Pradze) Smoleńskiego Teofila; w ochronie X (Ś-tej Zofji — za wolskiemi rogatkami), Popiela Jana; w ochronie XVI (ulica Gęsia), Szumlawskiego Konstantego; zarządzającym kassą groszową w ochronie VII (na Pradze), Smoleńskiego Teofila; opiekunem cyrkułu III, Gralewskiego Romana; jego zastępcą Wróblewskiego Jana; zastępcą opiekuna cyrkułu V i VI Tolkmita Daniela; członkiem wydziału wsparcia JX. Karola Jasińskiego; vice-prezesem wydziału lekarskiego, Dr. Dobrzańskiego Aleksandra; lekarzami z ochrony V (Pusłowskich — Wilcza), Dr. Rogowicza Jakóba; VI (Browarna), Dr., Pogorzelskiego Ludwika; IX (X. Baudouina — na Piwnej), Dr. Karwowskiego Konstantego; XI (Ś-go Piotra — Tamka), Dr. Anteckiego Antoniego; XII (Rozenów — Chmielna), Dr. Orłowskiego Władysława; XIII (Nowolipie), D-ra Stummera Józefa; XIV (ulica Waliców), Doktora Milhauzena Jana; XVI (Gęsia), Doktora Broniewskiego Seweryna; sekretarzem wydziału zupy rumfordzkiej, Młodzianowskiego Czesława. Opiekunami drugiemi ochron pozostali: II (Dr. Malcza — Ogrodowa), Moraczewski Leon; IV (Neubaumów — Czerniakowska), Kurczyński Stanisław; V (Pusłowskich — Wilcza), Paprocki Emeryk; VI (Browarna), Smoleński Józef; IX (IX Baudouina — ulica Piwna), Wiślicki Adam; XI (S-go Piotra — Tamka), Werner Józef; kontrollerem kassy pożyczkowej, Krajewski Stanisław; protektorką dożywotnią Przytuliska, Robaczewska Franciszka; zarządzającym, B. Skarzyński Bronisław; sekretarzem, Oborski Florjan; prezesem oddziału „kuchni tanich", Kalikst Witkowski, jenerał; vice-prezesem, Koelichen Karol; sekretarzem, Makowiecki Aleksander; kassyerem, Koch Ludwik. Przy końcu sessji postanowiono zaraz po świętach wielkonocnych odbyć następne centralne posiedzenie, a to dla naradzenia się głównie nad wyborem prezesa towarzystwa, pełniący bowiem dotychczas zaszczytnie te obowiązki, tyle zasłużony na polu dobroczynnem, hrabia Ksawery Pusłowski, pragnie, z powodu nadwątlonego zdrowia, uchylić się nadal od tego nadmiaru pracy.

— Ł — Wczoraj o godzinie 1ej po południu, w auli Szkoły Głównej Warszawskiej, odbyła się pierwsza prelekcja Professora H. Lewestama, o arcydziełach literatury dramatycznej powszechnej.

Prelegent poświęcił większą część tego odczytu przedstawieniu pojęć ogólnych o pięknie, o sztuce i poezji dramatycznej. Wychodząc z tego punktu, że poczucie piękna, podobnie jak prawdy, jest wrodzonem człowiekowi—p. Lewestam zwrócił uwagę na trudności pozytywnego określenia idei piękna. Jako fakt istnieje piękno w otaczającym nas świecie t. j. w naturze—i w rozwoju życia ludzkości, w jej historji,—ale istnienie to jest bezwiedne; dopiero duch ludzki, jego fantazja odtwarza, świadomie piękno rzeczywistego świata—i ucieleśnia je przez sztukę.

Sztuki piękne są więc urzeczywistnieniem idei piękna, odtworzonej w fantazji człowieka. Poezja jest najgłębszą i najobfitszą ze sztuk pięknych—łączy bowiem w sobie działanie sztuk plastycznych czyli kształtujących, z działaniem muzyki, sztuki tonów.

Trzy główne rodzaje poezji, epos liryka i dramat, istnieją niezależnie, ściśle odgraniczone treścią i kierunkiem, nie tak jak podziały innych sztuk pięknych, zawisłe przeważnie od przedmiotu traktowanego. Każdy z tych rodzajów poezji, odpowiada mniej lub więcej,—tej lub owej sztuce pięknej; Epos—malarstwu, liryka—muzyce, dramat—sztukom plastycznym.

Epopeja przedstawia wpływ zdarzeń zewnętrznych na ducha ludzkiego; bohater więc jej zachowuje się zwykle biernie: liryka wnika w najgłębsze tajniki duszy poety—w jego uczucia i pobudki jego działań. Dramat wreszcie jest przedstawieniem człowieka działającego w imie idei, i walczącego z otaczającym go światem. Zwycięztwo lub klęska—oto punkt środkowy akcji dramatycznej.

Dramat więc łączy w sobie objektywność epopei—i wewnętrzną uczuciowość poezji lirycznej. Jest on upiększonenem przedstawieniem głównych i stanowczych momentów życia ludzkiego.

Zastanowiwszy się następnie nad różnicami dwóch sprzecznych kierunków dramatu, komicznego i tragicznego, przystąpił Szan. Prelegent do charakterystyki najpotężniejszego genjuszu dramatycznego Williama Shakespear'a.

Shakespear'e pierwszy podniósł i uszlachetnił scenę angielską. Urodzony dnia 23 Kwietnia 1564 r. w m. Stratford, nad rzeką Avon, odebrał wychowanie, jak na epokę w której żył dosyć staranne. Ożeniwszy się w 18-ym roku życia, wkrótce potem przeniósł się do Londynu, gdzie został aktorem i poetą dramatycznym. Stanowisko to opuścił dopiero w 1612 roku, a w r. 1616 umarł na łonie rodziny.

Genjusz dramatyczny Shakespear'a stoi na granicy, która przedziela epokę średniowieczną, epokę pano-

wania siły i przesądu, od nowego okresu przewagi ducha ludzkiego. Ten to okres nowej rzeczywistości odbił się w arcydziełach poety, ze wszystkiemi swemi następstwami. Reformacja (nie religijna, ale powszechna życia i myśli ludzkiej), wywołała w świecie rozliczne sprzeczności, które w potężnym organizacyjnym duchu angielskiego wieszcza, wiążą się w jedną i nierozdzielną całość.

Właściwy charakter poezji Szekspira polega na bezpośredniem przedstawieniu rzeczywistości. Wszystkie sprzeczności życia schodzą się bezpośrednio w jego dramatach; pathos i konieczność, wzniosłość i śmieszności—odziaływają ciągle na siebie. Shakespear'e patrzy na świat z wysoka: wszystko równe w jego oczach. Jęki nie przeszkadzają mu słyszeć śmiechu. Ta jednak pozorna nieczułość na indywidualne cierpienia ludzkości, miękczy się w uniwersalnej idei życia, która panuje nad wszystkiemi kreacjami poety. „Dramaty jego są to labirynty, w których jednak błękit nieba spostrzega się ciągle nad głową," powiedział Słowacki.

Po takim wstępie, Prelegent przystąpił do rozbioru jednej z najpiękniejszych trajedji Shakespear'a „Król Lear." Na wczorajszej prelekcji ograniczył się p. Lewestam na przytoczeniu treści podania o Królu Learze, zawartego w starych kronikach, które posłużyło poecie za osnowę jego dramatu. Podanie to, równie jak treść samej trajedji zamieścim w sprawozdaniu z odczytu następnego.

Publiczność zgromadzona dość licznie, nagrodziła Sz. Professora po skończonej prelekcji—hucznym oklaskiem.

Treścią przyszłego odczytu będzie rozbiór „Króla Leara" i „Kupca Weneckiego," mającego się wkrótce ukazać na naszej scenie.

— ♮. — Po pierwszem w zeszły piątek wystąpieniu pana Tausiga, mnóstwo osób nam znajomych, niezadowalniając się zdaniem naszem (może zresztą niedokładnem), w ostatnim numerze pisma naszego wypowiedzianem, zapytywało nas o stanowcze określenie gry tego artysty, w stosunku do gry innych artystów. Podobne porównywanie artystów najjaśniej i najdokładniej przyczynić się może do określenia doniosłości stanowiska przez każdego z nich zajmowanego. Ale na tem bynajmniej nie poprzestawano. Żądano stanowczego powiedzenia *tak* lub *nie*.

— Proszę nam jednem słowem powiedzieć, kto gra lepiej: czy Tausig, czy Wieniawski, czy Zarzycki, czy ten, czy ów?—

Ależ, na Boga, talent łokciem się nie mierzy, nie można więc powiedzieć o artyście, o ile calów jest wyższym lub niższym od drugiego.

Rafael Sanzio trzymający prym pomiędzy wszystkiemi malarzami, jako rysownik i kompozytor, nie dorównywa Tycjanowi pod względem kolorytu.

Genialne poezje Mickiewicza nieraz muszą ustąpić pierwszeństwa pod względem formy poezjom Bohdana Zaleskiego.

Haendel w swych utworach nie posiada głębokości Bacha, a nawzajem Bachowi braknie przekonywającej wymowy Haendla.

Pomiędzy dwóma znakomitemi aktorami, z których jeden jest tragikiem, a drugi komikiem, czyż można paralelę przeprowadzić lub wskazać, który z nich jest wyższym? Jeżeli wyrokujący o nich ceni wyżej tragizm lub komizm, wtedy ku jednemu lub ku drugiemu rodzajowi skłonność swą okaże, lecz zdanie takie, bynajmniej wyższości tego lub owego aktora nie zaznacza.

Tak samo rzecz się ma i z egzekutorami muzycznymi.

Tyle pierwiastków się składa na utworzenie dobrego egzekutora, że można być bardzo znakomitym, chociaż się wszystkich ich nie posiada.

Błądzą więc bardzo ci, co sądzą, że wygórowanie jednej jakiej strony talentu artysty, zdolnem jest wywyższyć go bezwarunkowo i wszechstronnie nad innych.

* * *

Program wczorajszego koncertu pana Tausiga dowiódł nam, jak obfitym jest jego repertoar. Program ten składał się z dziewiętnastu rozmaitych utworów. Niektóre z tych utworów były króciutkie, lecz za to inne ogromne.

Koncert się rozpoczął świetną „Fantazją" Schuberta, z której wdzięcznie się nam przypomniała znana powszechnie tak śliczna piosnka „der Wanderer".

Potem nastąpił cały szereg kompozycij Haendla. Za tę niespodziankę wdzięczni powinniśmy być panu Tausigowi, gdyż dotychczas utwory tego znakomitego kompozytora, nigdy na koncertach u nas wykonywanemi nie były. Niektóre z tych kompozycij, opatrzone są nazwami, obecnie prawie nieużywanemi, więc dla wiadomości niewtajemniczonych w nie, nie zaszkodzi może małe objaśnienie.

Uwertura niegdyś, mianowicie za czasów Haendla, inne miewała niż teraz znaczenie. Wtedy znaczyła ona sonatę, lecz z czasem zaczęła tylko stanowić przeważnie wstęp do dramatów muzycznych. Wszakże i w czasach późniejszych, niektórzy kompozytorowie pisali i obecnie pisują uwertury stosując się do pojęcia, dawniej tej formie muzycznej nadawanego. W naszej nawet literaturze muzycznej mamy podobne uwertury: Maksymiljana Einerta, Lessela, Małgockiego, Miładowskiego i innych.

W „Uwerturze" Haendla wczoraj przez pana Tausiga wykonywanej, podziwialiśmy głównie ową rytmiczność tak umiejętnie, energicznie, a misternie uwydatnianą.

Sarabanda jest to taniec hiszpański, charakterem swym nieco menuet przypominający, lecz daleko od niego ociężalszy.

Gigue jest także nazwą tańca w ruchu bardzo ożywionym. Pisze się zwykle w takcie 6/4 lub 6/8. Ma tę własność, że się rozpoczyna zawsze nutą odbitą. Forma ta muzyczna bardzo była w użyciu w XVII i w XVIII wieku.

Passacaille (po hiszpańsku *passacalle*) jest tańcem hiszpańskim. Nazwa ta oznacza *przebieganie ulicy*. Charakter jej jest melancholiczny i ruch umiarkowany. Ma to do siebie, iż nigdy nuta odbita zaczynać jej nie może.

Passacaille Haendla jest to bukiet najwdzięczniejszych melodyjnych modulacij z jednego pnia tryskających, nad któremi główny motyw ciągle panuje, coraz to nowemi barwami ozdabiany. Pan Tausig ślicznie ją wykonał, chociaż, zdaje się, trochę wolniejsze tempo mogłoby się przyczynić do uwydatnienia charakteryzującej ją rzewności.

Niepodobna całego tego ogromnego programu przebiegać, tem bardziej, że przy każdym utworze wiele znalazłoby się do powiedzenia.

Jednym z najpiękniejszych była „Barkarola“ Rubinsteina. Lecz jak tu nad nią się zastanawiać, kiedy tyle innych, niemniej od niej zajmujących utworów nas czeka?

„Toccata“ Schumana zajęła wszystkich swoją oryginalnością i fantastycznym polotem. Nazwa jej pochodzi od włoskiego wyrazu *toccare* (toucher) dotykać. Jest to rodzaj sonaty w jednym ustępie zawartej.

Cztery „Praeludia“ Chopin'a i „Etiuda“ tegoż tak były zagrane, że chyba nikt ich podobnie doskonale nie zagra. Tę ostatnią koncertant na powszechne żądanie powtórzył. Oto jest pole właściwe dla pokazaniaw całem świetle talentu pana Tausiga.

„Polonez“ (As. twarde) Chopina, pomimo całej świetności wykonania pod względem technicznym, wyznać musimy, że nie zadowolnił nas zupełnie pod względem duchowym. Tak wściekle rozhukanego przez tak długi czas Chopin'a wyobrazić sobie nie możemy. Chopin umiał się zdobyć na energją i siłę nie lada, lecz długo w nich nie mógł tonąć. Od czasu do czasu obłoczek tęsknoty i zadumy po czole mu się przesuwał. W grze zaś pana Tausiga wcaleśmy tego nie dostrzegli. Lecz za to „Trio“ (E twarde) w tym „Polonezie“ tak było wykonanem, że dotąd niceśmy podobnego nie słyszeli. Podobnie szybko gammę oktawami lewą ręką przez tak długi czas wykonywać, to tylko p. Tausig może potrafić.

„Tarantella“ Liszta, owa skała dla wielu artystów niedostępna, zapieczętowała tę olbrzymią wystawę olbrzymiego mechanizmu.

W programach na koncert ten drukowanych, użyto nowego a bardzo praktycznego sposobu wskazania publiczności, gdzie ma swych miejsc szukać. Sposób to bardzo dogodny i radzimy go na wszystkich koncertach używać.

— ✂ —Wczoraj na scenie teatru Rozmaitości, pojawiła się znów nowość, ktorej tytuł jest: „Bez posagu“, a autorem p. Kazimierz Zaleski.

Nowość owa wystąpiła pod skromnem mianem szkicu dramatycznego, i wyznajemy, że to skromność na swojem miejscu.

Akcją owego szkicu zajętych jest pięć osób. Pani Wiernicka, poczciwa i prostoduszna ciocia, Marja młoda jej siostrzenica, posiadająca miljon posagu, Zofja także siostrzenica pani Wiernickiej, ale nie posiadająca wcale posagu, Henryk doktór zakochany w Zofji, w mniemaniu że z jej ręką otrzyma okrągły miljon gotówki i Juljan adwokat zakochany w Marji z najszczerszą wiarą, że jej wianem są jedynie wdzięki i cnoty.

Intryga cała, pobudzająca do mowy i ruchów, wymienione osoby, zasadza się na tem, że Marja właścicielka miljona, pragnąc poślubić człowieka, któryby ją tylko kochał, a nie jej mamonę, prosi Zofję, ażeby przed światem pełniła za nią obowiązki miljonerki.

W ostatniej scenie, wszystko się wyjaśnia w ten sposób, że cnota bezinteressowności adwokata, odnosi w tryumfie, rękę Marji i jej posag, a szlachetny doktór zrezygnowawszy z posiadania miljona, w imie idei prawości, żeni się z Zofją.

Gdyby postacie, naszkicowane przez pana Zaleskiego, były ludźmi poczętemi z ducha i krwi jego, a nie frazesującemi, na nader już znaną nutę automatami, uznalibyśmy użyteczną dążność jego pracy.

Że jednak niestety! wyszliśmy wczoraj z teatru z takiem wrażeniem, z jakiem naprzykład odchodzi się z przed znanej, blado kolorowanej litografji, przedstawiającej kilka figur, którym z ust wychodzą kartki z elementarzowemi aforyzmami; przyznajemy więc młodemu autorowi, iż mu jego szkic zgrabnie się napisał, ale otwarcie upewniamy, że w nim niema ani oryginalności pomysłu, ani świeżego humoru, ani też siły argumentacyjnej, zdobytej pracą ducha samodzielną, patrzeniem w życie własnemi oczami . . .

Wypowiedzeniem ról w „Bez posagu“, zajmowały się wczoraj panie: Borawska, Ostrowska i Gąsowiczowa, oraz panowie: Tatarkiewicz i Kwieciński. Po zapadnięciu zaś kurtyny, licznie zebrana publiczność przywołała po dwa-kroć artystów w dowód uznania ich starannej pracy i autora dla poznania także jego powierzchowności.

— W Sobotę w kościele Przemienienia Pańskiego o godzinie 11 rano przed wyprowadzeniem zwłok ś. p. Elżbiety **Szołowskiej**, JX. Kanonik Więckowski Administrator Parafij w assystencji miejscowych wikarjuszów, celebrował mszę wielką, w czasie której amatorowie pod kierunkiem p. Grabowskiego wykonali utwory religijne Kyrie kompozytora Stefaniego. Graduale, chór dwu-głosowy, (Vissego) na offertorjum „Ave Marja“ Donizettego (pp. Zaręba i Borzęcki) Sanctus Arcadetego, na Benedictus „Niebiańskiego Dworu“ Lukasa (tenor) na zakończenie poważny hymn „Boga Rodzico“ Rostworowskiego“ na cztery głosy.

—W d. 9 b. m. i r., to jest we wtorek, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Feliksa **Szczepańskiego**, kommissarza służby polic.-lekarskiej, odprawioną będzie za spokój jego duszy wotywa żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, przed ołtarzem Ś-go Feliksa, o godzinie 10tej rano, na którą strapiona wdowa, wraz z nieletnią córką, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zapraszają.
—1586—(2380)

— Jutro, t. j. we wtorek dnia 9, o godzinie 10-tej z rana odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, za duszę ś. p. Anieli z Omiecińskich **Jełowickiej**, na które familja, Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza.
—1587—(2382)

— Antonina z Madalińskich **Mierzejewska** wdowa emerytka, po długiej chorobie w wieku lat 62 opatrzona ŚŚ SAKRAMENTAMI, zmarła dnia 7 b. m. i r. Pozostała córka i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z Kościoła Narodzenia N. M. Panny przy ulicy Lesznо, na cmentarz powązkowski dnia 9 Marca r. b. o godzinie 3 odbyć się mające. —1592—(2381)

— Cecylja z Kosseckich **Lubowidzka**, żona b. prezesa banku polskiego, przeżywszy lat 50, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w d. 7 b. m. i r. o godzinie 8-mej wieczorem Bogu ducha oddała. —1593—

— Wczoraj, o godzinie 7 wieczorem, po pięciodniowej chorobie, przeniosła się do wieczności, powiększając grono Aniołków, Eleonora-Helena-Walerja **Czerniejewska**, licząca latek 5. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro o godzinie w pół do 5-ej po południu, na które rodzice jej, życzliwych zapraszają. (2379)

— W przedstawieniu amatorskiem odbyć się mającem na scenie teatru Dobroczynności we Środę,

przyrzekła przyjąć udział panna Stefanja R. i wypowiedzieć jedną z celniejszych poezji Gabryelli.

— W Sobotę o godzinie 3ciej po południu, dwa omnibusy kolei żelaznej, spotkały się na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej. Ponieważ ciężkie te wehikuły na rogach ulic zwykle bieg swój zwalniają, więc łatwo, wzajemnie się spostrzegłszy, zdołały się w porę zatrzymać. Że jednak wyminąć się niepodobna, więc w tym omnibusie, który szedł z Krakowskiego-Przedmieścia, przeprzęgnąć konie musiano i oba omnibusy jeden za drugim udały się w Królewskiej ulicy, aż do miejsca naprzeciw Kościoła Ewangelickiego, gdzie kolej podwójna się znajduje. Tam każdy z nich wszedłszy na właściwe szyny, udał się w swoją stronę. W godzinę potem, omnibus idący ku Krakowskiemu-Przedmieściu w temże samem miejscu, na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, w skutek uderzenia o leżący na szynie kamień, wyskoczył z szyn. Dla nastawienia na szyny, musiano konie przeprzęgać i omnibus w przeciwną stronę prowadzić, dopóki koła znowu na szyny nie weszły. Poczem konie przeprzężono i bez żadnego przypadku w dalszą puszczono się drogę.

— Podajemy tu tabelkę porównawczą ceny jednego funta mięsa wołowego do ceny funta pszenicy i żyta w Warszawie.

W roku	Cena jednego funta w kopiejkach.				Porównanie wartości 1 funta mięsa wołowego z wartością jednego funta.	
	Mięsa wołowego	Pszenicy	Żyta	Chleba	Pszenicy funtów	Żyta funtów
1832	5	$1\frac{3}{4}$	1	2	$2\frac{1}{4}$	5
1836	5	1	$\frac{1}{2}$	$1\frac{1}{8}$	5	10
1840	6	2	1	$1\frac{1}{4}$	3	6
1844	6	$1\frac{1}{2}$	$\frac{3}{4}$	2	4	8
1847	6	$2\frac{1}{2}$	2	3	$2\frac{1}{2}$	3
1851	6	2	$1\frac{1}{2}$	$2\frac{3}{4}$	3	4
1855	$7\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{2}$	2	$3\frac{1}{2}$	2	$3\frac{1}{2}$
1859	$7\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{2}$	$1\frac{3}{4}$	3	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{4}$
1863	$8\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{4}$	$1\frac{1}{2}$	$2\frac{3}{4}$	$3\frac{3}{4}$	$5\frac{3}{4}$
1864	9	2	$1\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$	$8\frac{3}{4}$
1865	$9\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{2}$	$1\frac{3}{4}$	3	4	$5\frac{3}{4}$
4866	10	3	2	3	$3\frac{1}{3}$	5
1867	$10\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{2}$	4	3	$4\frac{1}{4}$
w Listopadzie 1867	$10\frac{3}{4}$	$4\frac{1}{2}$	3	$4\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{2}$	$3\frac{3}{4}$

Zdaje się, że cyfry statystyczne podane tu dosyć są przekonywające i świadczą wywownie, o przeważnych powodach wpływających na trudność wyżywienią uboższej klassy ludności.

— Wczoraj o godzinie 1ej w południe, w obecności prezydenta miasta jenerała Witkowskiego i oberpolicmajstra jenerała Własowa, odbyła się próba wodociągu pragskiego z pomyślnym rezultatem. Do próby użytą została lokomobila urządzona w zabudowaniach wodociągowych. - Niezadługo ujrzymy rozprowadzanie rur na przedmieściu Pradze.

— Wczoraj był jakiś feralny dzień, co do tak zwanej choroby Śgo Walentego. Kilka osób zapadło na nią na ulicy. Powietrze było wilgotne i niezdrowe. Dzisiaj z rana panowała mgła gęsta.

— Dziś w nocy po godzinie pierwszej, na północnej stronie horyzontu pojawiła się nader żywego blasku gwiazda i przebiegłszy ku stronie południowo-zachodniej spadła z trzykrotnym silnym hukiem. W chwili pojawienia się owej gwiazdy (zapewne meteoru), całe miasto olśnione jej trzy-kolorowem światłem, przedstawiało się, jak gdyby w bengalskim ogniu. Zjawisko to niezwykłe, zauważane niewątpliwie w tutejszem obserwatorjum astronomicznem, wkrótce będzie popularnie wytłomaczonem.

— Koncert, o którym już pisaliśmy, mający zasilić fundusze szpitala ewangielickiego (przy ulicy Mylnej), staraniem tak prezydującego w radzie szczegółowej, jak członków tej rady, przychodzi stanowczo do skutku. Program, jaki ostatecznie ułożony zostanie, jest bardzo zajmujący, ogłosiemy go w swoim czasie, dziś zaś donieść możemy o zapowiedzianym współudziale w tym koncercie utalentowanej amatorki pani S. z F.. uczennicy Troszla.

— W piątek na targu pragskim płacono za dobrego wołu rs. 76 k. 50, za takiegoż wieprza rs. 35 do 36, za cielę rs. 5 k. 50, za wiadro okowity rs. 2 k. 80, szumówki rs. 1 k. 90.

— Ogłoszoną w sobotnim numerze naszego pisma wiadomść, o wydanym nakładem Żupańskiego w Poznaniu albumie z tekstem pod tytułem „Obrazy,“ z rysukami Juljusza Kossaka, dopełniamy nadmienieniem, że całe to obszerne i zajmujące studjum etnograficzne zamieszczone było w r. 1864 w tutejszym Tygodniku Illustrowanym, od którego wydawcy, p. Żupański nabył drzeworyty, wykonane w Warszawie, w zakładzie xylograficznym tego Tygodnika.

— Pierwotni założyciele **Stowarzyszenia Spożywczego** w Warszawie pod nazwą „Merkury“, na zasadzie 42 artyk. ustawy tegoż stowarzyszenia przez JW. ministra spraw wewnętrznych, pod d. 1/13 lutego r. b. zatwierdzonej, złożywszy w Banku Polskim przepisaną kaucję i otrzymawszy zezwolenie władzy policyjnej, uwiadamiają osoby, życzące sobie zostać członkami tegoż stowarzyszenia, iż w dniach 10, 11, 12 marca (26, 27, 28 lutego) r. b., t. j. w środę, czwartek i piątek od godziny 10 do 1 z rana i od 3 do 6 po południu, w gmachu Resursy Obywatelskiej, w lokalu dolnym, na Krakowskiem Przedmieściu, przyjmować będą osobiście deklaracje i wnioski pieniężne za tymczasowemi sznurowemi kwitami. Nadmieniają przytem, iż na zasadzie 41 art. powyższej ustawy, zapisujący się obecnie, będą nosić tytuł *członków założycieli stowarzyszenia.* O dniu zebrania ogólnego, celem wyboru członków zarządu, sądu polubownego i delegacji rewizyjnej, oddzielne zaprosenie zostanie obwieszczonem. — Warszawa d. 24 lutego (8 marca) 1869 r.

J. Statkowski, A. Nagórny.

— Onegdaj, po odbytem ballotowaniu, przyjęci zostali do grona członków Towarzystwa Ressursy Kupieckiej pp. Bontemps Konstanty, Czajkowski Tomasz, Gajewski Maksymiljan, Hoch Jan, Kwiatkowski Władysław, Le Brun Tomasz, Klawer Mikołaj, Naimski Józef, Witkowski Nazary.

— Pragnąłbym pozyskać do towarzystwa dramatycznego, zostającego pod moim zarządem, z kobiet: 1^0 na role amantek w dramatach i komedji wyższej, 2^0 vaudevilistkę; z mężczyzn: 1^0 na lekkich kochan-

ków salonowych, 2° na role komiczne płaskie. Życzący sobie objąć te wakujące posady, raczą się zgłosić pod poniżej wymienionym adressem, najdalej do dnia 1go kwietnia r. b.—Konstanty *Sulikowski*, dyrektor teatru w Łomży.

— Znany u nas magik Epsztein, daje obecnie w Paryżu, w sali Ateńskiej, prestidigitacyjne wieczory, sztuka jednak z głową uciętą, zrobiła tam fiasco kompletne.

— Korrespondent nasz z suwałkskiej gubernji donosi, że tyfus rozwinięty w powiatach: władysławowskim i marjampolskim, nie pomija prawie żadnego mieszkańca. Chorobie tej towarzyszy po największej części maligna silna. Za główny powód rozwinięcia epidemji, korrespondent podaje trzy poprzednie lata tak obfite w deszcze, skutkiem których, cała roślinność zepsuciu uległa, przez co straciła najsilniejsze pierwiastki żywotne. Wszakże skutkiem sposobu leczenia, szczęśliwie przez tamecznych lekarzy stosowanego, a polegającego głównie na zadaniu zaraz w pierwszej chwili emetyku, nikt dotychczas z zapadłych na tę chorobę, śmiertelności nie uległ. Zaraz trzeciego dnia okazuje się polepszenie, a słabość bardzo już uparta, trwa najdłużej dni dwanaście. Zachodzi teraz pytanie, czy chorobę o tak krótkim przebiegu i żadnej, jak korrespondent twierdzi, śmiertelności, można tyfusem nazwać?

— Na dzień jutrzejszy zapowiedziany jest w Toruniu koncert p. Tausiga.

— Zapowiedziane prelekcje z dziedziny nauk przyrodzonych w laboratorjach Gabinetów Naukowych pana Jakóba Pik, optyka tutejszygo miasta, rozpoczęły się z dniem wczorajszym, pod przewodnictwem W-go Professora Rogalewicza, w obec dość licznie zebranej, chciwej wiedzy młodzieży naukowej. Szanowny Prelegent obrał sobie za temat tlen (kwasoród), który poparł licznemi i ciekawemi doświadczeniami.

— G. H. *Warszawa 6 Marca. Sprawozdaniv zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* Na targu naszym dowozy pszenicy z powodu złych dróg były tylko średnie, a pokup do Cesarstwa nieznaczny. Ceny utrzymały się na stanowisku zeszłotygodniowem, płacono za ziarno wyborowe wagi 260 funt. rs. 7 k. 20—rs. 7 k. 35, za gatunki dobre, wagi zwyczajnej rs. 6 k. 90—rs. 7 k. 35, za średnie rs. 6 k. 50—rs. 6 k. 75, za poślednie i ordynaryjne rs. 6—rs. 6 k. 30. Żyta dowóz również był mierny. W pierwszych dniach tygodnia nabywano na rachunek Cesarstwa; ceny skutkiem tego podniosły się o 5—7$^1/_5$ kop. Płacono rs. 5 k. 30—rs. 5 k. 37$^1/_2$. W ostatnich zaś dniach tygodnia zakupy dla Cesarstwa ustały. Jęczmienia dowozy osią były szczupłe, na drogach żelaznych znaczniejsze. Żądania były ograniczone skutkiem czego ceny obniżyły się o 15 kop. na korcu. Płacono za 4-rzędowy rs. 3 kop. 90—rs. 4 k. 20, za 2-rzędowy rs. 4 k. 35—rs. 4 k. 50. Owsa ceny z powodu szczupłego dowozu, podniosły się w ciągu tygodnia o 30 k. płacono rs. 3 k. 15 do rs. 3 k. 45. Grochu dowozy mierne, przy cenach niezmienionych. Płacono za polny rs: 4 k. 80—rs. 5 k. 70, za cukrowy rs. 6 k. 75 do rs. 7 k. 50 za korzec. Okowity ceny przy dalszych nadzwyczaj licznych dowozach w początku tygodnia, uległy obniżeniu o 6—7 k., płacono 89—90$^1/_2$ k. W ostatnich jednak dniach tygodnia przy zmniejszonych dowozach ceny o 1 k. się podniosły. Cukier. Utrzymujące się od kilku tygodni żądania na mączkę w końcu oddziaływały i na ceny rafinady: Tranzakcje w ubiegłym tygodniu były dość ożywione, a płacono ceny wyższe o 7$^1/_2$—10 k. za kamień. Płacono za Hermanów i Ostrów po rs. 4 kop. 20. Za Sanniki, Guzów, Walentynów i Łyszkowice po rs. 4 k. 10—rs. 4 k. 15; za Dobrzelin, Konstancję, Leonów, Majerhoff i Elżbietów po rs. 4 k. 7$^1/_2$—rs 4 k. 10, za Rytwiany rs. 3, za Leśmierz rs 3 k 95. W mączce interess i w ubiegłym tygodniu bardzo był ożywiony: płacono za mączkę mieloną do rs. 3 k. 75, za kawały zaś do rs. 3 k. 80. Ostatnie jednak wiadomości z Petersburga donoszą o nastąpionej tamże reakcji w cenach mączki, i to wywołało potrzebę zbycia tu w miejscu kilku partji dla Cesarstwa przeznaczonych. Łój. Tranzakcje w tym produkcie są przy braku zapasów słabe; z przybyłych w ostatnich czasach 150 beczek sprzedano w ubiegłym tygodniu do 60 beczek po rs. 5 k. 65.

— Człowiek nieżywy, znaleziony na Pradze, naprzeciwko Zbornego punktu, o którym doniesiono było w Nrze 41 Gazety Policyjnej, jak się okazało, jest Efim Petrow, wyrobnik, liczył lat 39 wieku, pochodził z gubernji twerskiej. O przyczynie jego śmierci, zarządzono dochodzenie..

— W Piątek, za rogatką Wolską,, w blizkości ulicy Młynarskiej, dostrzeżono w śniegu zwłoki kobiety, lat około 45 mieć mogącej, niewiadomej dotąd z nazwiska, jak z powierzchowności wnosić można, żebraczki. O wypadku tym zawiadomiono Sąd i przez Policję zarządzono dochodzenie.

— W klubie strzeleckim, Bronisław Smoliński bufetowy, w kłótni z Janem Czapikowskim, kucharzem, uniesiony gniewem, rzucił karafką w tego ostatniego i skaleczył mu lewą szczękę. Czapikowski pozostaje na kuracji w swojem mieszkaniu; Smoliński zaś aresztowany, dla ukarania podług przepisów.

— Renata Szapel, wyrobnica, poddana pruska, lat 45 wieku licząca, w domu pod Nrem 2103 zamieszkała, nagle zmarła. O wypadku tym, celem wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd właściwy.

— Na stacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Filip Nowakowski, miejscowy robotnik, przy zdejmowaniu bagaży, skutkiem spadnięcia kufra, uległ wypadkowi złamania lewej nogi. Nowakowski odesłany na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus.

(Gaz: Polic:)

— Dnia dzisiejszego w rozpoczęciu ciągnienia 2ej Klassy 112tej Loterji Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: Rs. 2,500, na Ner 14,091, u kol. Kratke; Rs. 2,000, na Nr 20,501, u kollektora Małdorskiego; Rs. 1,000, na Nr 17,643, u kollek. Nowińskiego, wszystkie w Warszawie, oraz Rs. 300, na Nr 16,702.

— W Numerze 51 Kurjera Warszawskiego na stronnicy 3, w szpalcie drugiej w wierszu 27, przez pomyłkę zecerską zamiast „wdowa" wydrukowano „z domu".

— Znalezioną torbę przy ulicy Podwale i koszulę płócienną przy ulicy Wierzbowej, za udowodnieniem, odebrać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," od Teodora B. kop: 75, dla matki umierającego na suchoty; kop: 75, dla 8-letniego chłopczyka B. W. na opłatę szkoły; kop: 75, dla Lewickiego rodziny bez ojca; kop: 75, dla Anny Ciołkowskiej; kop: 75, dla wdowy Nejmann przy ulicy Furmańskiej; od L. rs. 1, dla biednej wdowy Sz:, która złamała rękę; od Y. rs. 1, na kuchnie żydowskie; od małej Walerji rs. 1, dla chorego na ospę z intencją, aby czyn ten znalazł naśladownictwo w jej rówienniczkach; od El: Zie: rs 1, dla chorego na suchoty; bezimiennie rs. 1, dla Bractwa Śgo Wincentego a Paulo, na intencję Kazimierza i Amelji; od J. W. dla wdowy i dzieci po uczonym, która jest w ostatniej nędzy, mieszkającej przy ulicy Ogrodowej i Białej, rs. 9.

— Z *Wieliczki*. — (wyjątek z listu). Niebezpieczeństwo ciągle zagraża naszym salinom. Wysokość wody w kopalni przenosi 35 sążni, a przestrzeń nią zalana

ćwierć kwadratowej mili. Machiny parowe o sile 250 koni za kilka tygodni dopiero rozpoczną wypompowywanie wody, która obecnie wypływa z dwóch zródlisk, z przyborem na dzień około dwóch cali. W skutek też tak znacznego przyboru, w niektórych miejscowościach kopalni, rozpoczyna się zapadanie ziemi i obrywanie się głazów znacznej objętości, gdyż niektóre z nich ważą do pięciuset centnarów. Prawdopodobnie więc, trwoga o zawalenie się kopalni może niestety przy wzrastającem ciągle zalewie, stać się okropną rzeczywistością. Dla dodania otuchy mieszkańcom Wieliczki, urządzone były przedstawienia teatralne i wieczór tańcujący. Zabawy te jednak nie przyniosły spodziewanego moralnego skutku, i nic dziwnego, ponieważ ogół prawie mieszkańców widzi wciąż grozę utraty mienia, a może i życia.

— Dobra Królikowo położone w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w powiecie szubińskim, nabył w końcu zeszłego miesiąca za summę 192,000 talarów, pan Rogaliński z Retkowa od dotychczasowego właściciela pana Kocha, kapitalisty zamieszkałego w Berlinie. Dobra Królikowo mają rozległości 5,000 morgów pruskich.

— W ostatnim numerze „Tygdodnika Illustrowanego" korrespondent ze Lwowa donosi, że za rok upływa kontrakt zawarty między kuratorami skarbkowskiego teatru, a obecnym jego entreprenerem panem Miłaszewskim. Konkurs na dzierżawę tego teatru ma być ogłoszonym już niezadługo i krąży po Lwowie pogłoska, iż dyrektor sceny krakowskiej hr. Skorupka, zamierza konkurować o przyszły zarząd sceną lwowską.

— Akwarele Walerego Eljasza, jednego z pierwszych malarzy krakowskich, przedstawiające dwanaście rozmaitych scen z Marji Malczewskiego, przysłane zostały do Poznania i niebawem wystawione będą na widok publiczny.

— W Łasinie, dnia 1go b. m. rozstał się z tym światem były burmistrz Łasiński Józef Targowski, w 89 roku życia.

— W Krakowie, dnia 4go b. m. odbyła się publiczna rozprawa hr. Józefa Wodzickiego, w celu otrzymania stopnia doktora praw, zaś dnia 5go t. m. otrzymał p. Leon Klein stopień doktora medycyny.

— Pan Gustaw Frieman, znakomity skrzypek, nadworny solista W. Księcia Heskiego, zamierza w przejeździe swym przez Kraków dać tamże dnia 10 b. m. koncert.

Z Wrześni, dnia 2go b. m.— Mamy obecnie prawdziwe marcowe powietrze. I tak, w niedzielę pokryło się niebo grubemi chmurami i kilka razy ciężko zagrzmiało; w poniedziałek przez cały dzień przepadywał to śnieg, to deszcz, dzisiaj zaś mamy porządny przymrozek.

— W mieście Mogilnie, gdzie przed mniej więcej rokiem, umarł na trychiny szanowany powszechnie nauczyciel Stolpe i jego żona, choroba ta w tych dniach znowu się pojawiła.

— Dnia 11go b. m. dają koncert w Gnieznie panowie: W. Górski i S. Grzywiński.

— Z Poznania donoszą, iż dla uczczenia pamięci niedawno zmarłego Dra. Hipolita Cegielskiego, postanowiono utworzyć fundusz żelazny na stypendjum imienia nieboszczyka.

— Najstarjszy z teraźniejszych tenorów Tichaczek, członek honorowy królewskiego teatru w Dreźnie, występuje obecnie na scenie teatru we Wrocławiu. Tichaczek w zeszłym tygodniu śpiewając rolę Tanhaüsera, przez zapomnienie widocznie, miał pokilkakroć zażyć tabaki.

— W Berlinie zmarła w początku bieżącego miesiąca, ś. p. Wilhelmina Lewińska, małżonka podpułkownika na retrecie.

— W Paryżu 1go marca okropne panowało powietrze. Wiatr silny, prawie uragan, przepędzał z dziwną szybkością chmury, na przemian, to zalewające deszczem, to zasypujące śniegiem miasto.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Mowa, jaką angielski prezes rady ministrów, p. Gladstone w zeszły poniedziałek, poparł swój bill w przedmiocie zniesienia kościoła państwowego w Irlandji, tak treścią, jak objętością swoją, ma znaczenie najzupełniejszego dzieła w materji prawa kanonicznego. Mowa ta trwała pół czwartej godziny i zajmuje w „Times'ie" dwanaście szpalt bitego druku. Plan p. Gladstone zasadza się na tem, iż odtąd w miejsce mianowanych od korony protestanckich duchownych, mają być wybierani przez gminy.

Na temże samem posiedzeniu Izby niższej minister spraw wewnętrznych p. Bruce, zapowiedział wniosek do prawa, dotyczący wydelegowania kommissji, mającej za zadanie rozpatrzenie się w niedogodnościach obecnego systemu wyborczego. Już mowa tronowa kazała się domyślać podobnego zamiaru.

Królowa angielska w towarzystwie księżniczek Ludwiki i Beatriczy, przybyła z Windsoru do Londynu i tegoż samego dnia przyjmowała ministrów i ciało dyplomatyczne.

Francuzka Izba deputowanych przyjęła na ostatniem swojem posiedzeniu pierwszy artykuł wniosku, dotyczącego uregulowania finansów miasta Paryża. Przez przyjęcie to, pozostawiono rządowi swobodne ręce ku upoważnieniu miasta Paryża do zaciągnięcia pożyczki, mogącej pokryć w całości lub częściowo ofiarowaną zaliczkę kredytu procentowego.

„Gazeta Madrycka" zamieszcza okólnik p. Sagasta do gubernatorów prowincji, nakazujący mu wydać rozporządzenia, mogące zapewniać świętość tajemnicy listów. „El Diario de Noticias" dziennik lizboński donosi, że ani książę ani księżna Montpensier nie myśleli opuszczać Portugalji.

Komitet konstytucyjny, który ustawodawcze kortezy utworzyły, składa się z 15 osób, a w ich liczbie znajdują się: Olozaga, Rios Rozas, Armijo. Rząd tymczasowy, czyli jak go obecnie urzędownie nazywają: „Władza wykonawcza" wpłynęła na to, ażeby komitet ten zajął się wyłącznie określeniem praw i swobód narodu, a nie wdawał się wcale w kwestję obsadzenia tronu.

Powstanie na wyspie Kubie, o którem kilka po sobie następujących telegramów, jako o rzeczy już bliskiej końca donosiły, jeżeli wierzyć można najświeższym wiadomościom ostatniej amerykańskiej poczty, ma jeszcze zawsze znakomite rozmiary. Urzędownie przyznają, że powstańcy są panami całego terrytorjum około Puerto Principe, z wyjątkiem samej stolicy. Więcej rząd nic powiedzieć nie chce: to jednak nie jest bez znaczenia, że jenerał Dulce, odwlókł ogłoszenie amnestji. Nawet w blizkości Kolonu ukazali się powstańcy pod dowództwem meksykańskich officerów. W górach Cuzco 2000 ludzi oczekuje tylko hasła, aże-

by powstać. W Trinidad północno-amerykański konsul złożył urzędowanie i wstąpił do powstańczych szeregów.

Obywatele amerykańscy w Cienfugos prosili swój rząd o przysłanie okrętu wojennego dla obrony ich bezpieczeństwa, ale otrzymali odmowną odpowiedź. W Puerto Principe zagraża głód, a w spitalu Nuevitas leży przeszło 100 żołnierzy chorych na febrę. W Sant-Jago wybuchła cholera, a w Espirito Santo zeszła potyczka pomiędzy powstańcami a wojskiem regularnem, i zakończyła się zwycięztwem powstańców.

Z Konstantynopola pokojowe wiadomości. Według wiedeńskiej „Presse“ spór pomiędzy Portą a Persją załagodzony, a przybycie posła szacha perskiego do Konstantynopola jako pośrednika z nadzwyczajną missją jest zapowiedzianem. Jak nateraz, wnioskujemy z tego, że zaniechano myśli występowania otwarcie w sposób nieprzyjacielski, a postanowiono zachodzące nieporozumienie załatwić drogą dyplomatyczną.

Przeciwnie, dzienniki wiedeńskie ogłaszają telegram z Konstantynopola, według którego Szach Perski ma mieć zamiar wysłać swego wezyra do Konstantynopola z energiczną notą, dotyczącą zachodzących obecnie z Turcją nieporozumień.

Stosunki pomiędzy Portą a Grecją, o ile się zdaje, szybko przybierają coraz to przyjaźniejszą formę. Głównym dowodem tego może być okoliczność, że jak dzisiaj donoszą, dotychczasowy reprezentant Grecji w Konstantynopolu p. Deljannis ma również napowrót zająć swoje stanowisko, podobnie jak Focjades bej w Atenach, którego wyraźnie życzył sobie król grecki. (Zob. dep. telegr.)

Wiedeńska „Presse“ oświadcza, że wiadomość gazeciarska, według której rząd serbski wystosował do Porty groźną notę, jest bezzasadną. Przyjazne owszem stosunki pomiędzy Belgradem a Konstantynopolem doprowadziły do tego, że rząd serbski wyjednał od tureckiego nakaz, wyprowadzenia tureckiej załogi z fortec serbskich, a mianowicie Zwornika i Sąkaru.

Nowy gabinet prezydenta Granta, który uzyskał już zatwierdzenie senatu, stanowią: Washburn, sekretarz stanu do spraw zagranicznych, jenerał Shoffield sekretarz wojny, Sewart sekretarz Skarbu, ex-gubernator Cox sekretarz spraw wewnętrznych, Borie sekretarz marynarki, Creswell pocztmistrz jeneralny, Sędzia Hoaze prokurator jeneralny. Sherman mianowany został wodzem naczelnym, Sheridan jenerał lejtnantem.

(W. T. B., Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Le Nord., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 7 Marca godz. 10 m. 40 w nocy.

Konstantynopol. — Poseł grecki przy dworze florenckim Coudouriotis, mianowanym będzie posłem greckim w Konstantynopolu.

Paryż.—„Etendard“ zaprzecza wieści, jakoby pp. Lavalette (minister spraw zagranicznych) i p. Solms (sprawujący interessy pruskie w Paryżu) otrzymali depesze z Berlina, budzące obawy rychłych zawikłań.

ZA ZDROWIE ZŁODZIEJA!

W jednym z największych magazynów paryzkich znajdował się doktor medycyny p. P., należący do znakomitości naukowych, i oglądał z uwagą wystawione na sprzedaż dzieła sztuki. Około niego roił się tłum ciekawych.

Sięgnąwszy ręką do kieszeni, dla wydobycia chustki do nosa, jakże się zdziwił, kiedy poczuł w niej zegarek. Wyjmuje go, ogląda, pyta sąsiadów i nikt nie wie o niczem. Pan P. opowiada to zdarzenie właścicielowi magazynu, daje swój adress i powraca do domu, gubiąc się w domysłach co do depozytu powierzonego mu w tak osobliwy sposób.

Tymczasem w innej galerji magazynu odbywała się całkiem odmienna scena. Pewien przedsiębiorca robót publicznych poczuł, iż coś szybko prześliznęło mu się po kamizelce: był to właśnie znikający zegarek. Nie schwytał złodzieja na gorącym uczynku, ale patrząc na otaczające go osoby, sądził, iż natrafił na sprawcę. Idzie za nim krok w krok, a ten czując się być śledzonym, decyduje się stracić swą zdobycz i wsuwa zegarek do pierwszej lepszej kieszeni. Była to właśnie kieszeń pana P.

Gdy wyszli obaj na ulicę, przedsiębiorca chwyta złodzieja, i obwinia go o kradzież. Ten się miota, przysięga, że jest niewinnym, ale mimo to prowadzą go do najbliższego posterunku, rewidują i jak się samo z siebie rozumie nie znajdują zegarka. Przedsiębiorca zaczyna przepraszać, tłómaczyć się, a nareszcie aby najskuteczniej zagodzić sprawę, zaprasza nieznajomego na butelkę. Idą do sąsiedniej winiarni.

—Cztery kieliszki—woła złodziej wchodząc.

—Dla czego cztery? pyta zdziwiony przedsiębiorca.

—Bo oto dwaj moi przyjaciele, z którymi trącim się w kieliszki.

Przyjaciele już byli około złodzieja, i ten opowiedział im świeżo zaszłe zdarzenie. Nowe przeprosiny—towarzysze nie znajdują słów na pochwalenie zacności swego spólnika.

—Ot i widzisz pan jak to łatwo o pozory. Jak to nie należy sądzić o ludziach zbyt pochopnie!— i inne tego rodzaju morały.

Butelka idzie za butelką—przedsiębiorca płaci i z żalem w końcu rozstaje się z tak miłem towarzystwem. Potem powraca do magazynu, dowiaduje się o całej historji, dorozumiewa się, w jaki sposób doktor P. znalazł jego zegarek, i bieży, aby go odebrać, zapewniając, że jest bardzo z tego zadowolonym, iż się skończyło na wypiciu *za zdrowie złodzieja!*

Redaktor, W. *Szymanowski.*

scu i nadal, pod moją firmą prowadzoną będzie i nie ma żadnej łączności z takimże zakładem, przez Józefa Jarockiego w domu W-go Piotrowskiego otworzonym. (2—2) —1377 Edward *Jarocki.*

— Komitet Towarzystwa „Harmonja“, ma zaszczyt donieść, iż bezpłatna prelekcja w języku niemieckim dla członków towarzystwa z ich rodzinami i gości przez tychże wprowadzonych, będzie miała miejsce w lokalu „Harmonji“ w przyszłą środę, to jest dnia 10 b. m. Professor Szkoły Głównej Warszawskiej p. Zejdowski, będzie czytał „o pochodzeniu z dalszym rozwojem języka niemieckiego“. Ponieważ prelekcja zacznie się punktualnie o godzinie 8-mej z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli. —2314—

— Programm prelekcji p. Łękarskiego, która odbędzie się dziś wieczorem w sali towarzystwa „Harmonji“, składać się ma z pięciu części: 1° Przedsłowie, 2° Rozdzielenie przyrody na trzy światy, 3° Różnica między sobą owych trzech światów, 4° Różnica człowieka od zwierzęcia, wykazana ze stanowiska filozofji i 5° Różnica ze stanowiska fizjologicznego.

— W m. Lutym b. r., wpłynęło do kassy Stowarzyszenia Subjektów handlowych; od p. K. Lato z okazji nowo urodzonego synka rs. 3 k. 31½; z okazji ślubu p. M. Anders, za pośrednictwem p. Wishof kop. 86; z okazji ślubu M. Gerztensang rs. 1 kop. 14, oraz z ofiar Synagogi rs. 3 kop. 67½,—razem wpłynęło do kassy rs. 8 kop. 98.— Członek Referent J. *Kaufmann.*

—1585—

— *Panu A. W. K.*— Za Pańską ostatnią korrespondencję, składam najserdeczniejsze podziękowanie; uwagi w niej zawarte, uznaję za zupełnie słuszne, a nawet bardzo konieczne, zastosuję się do nich w najdrobniejszych szczegółach. Interessy już są pozałatwiane; sprawunki 1 Kwietnia wyprawiam. Załączam pozdrowienie. — *Ale.* —1579—

DONIESIENIA.

REJENT

Kancellarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Zawiadamia, że na żądanie Opieki nieletnich Sukcessorów Izraela Gesundhejt i z decyzji Prezesa Trybunału z d. 22 Sierpnia (3 Września) 1868 r., w d. 27 Lutego (11 Marca) r. b., i w dniach następnych, od godziny 1szej w południe, na ulicy Wiejskiej w domu pod Nr 17-7, a nowym pod Nr 6, sprzedane będą przez publiczną licytację, przed podpisanym Rejentem, **Ruchomości**, w spadku po Izraelu Gesundhejt pozostałe, i **Bibljoteka** w języku hebrajskim, znacznej wartości.

Franciszek Kulikowski.

(1—1) —1573—(D. W.)



Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania za cenę niżej kosztu,

Garnitur Mebli,

urzędownie robiony, fasonu medaljonowego, rypsem kryty, Kanapa, 2 Fotele, 6 Krzeseł i Stół. Róg ulicy Marszałkowskiej i Próżnej Nr 1370, dom P. Martwicha. Stróż wskaże.

(1—3) —1581—(1681)

L I G R O I N A

po Kop. 80 za garniec, funt Kop. 13,

w Składzie Nafty i Ligroiny

WŁADYSŁAWA WAMBACH,

Hotel Europejski (Gerlacha).

Nafta wyborowa garniec Rs. 1.

(1—3) —1578—(2363)



DONIESIENIE.

Niżej podpisany przy przejeździe swoim ma honor polecić wszystkim Amatorom Ogrodów i Kwiatów znaczny wybór najlepszych **Drzew** owocowych, mianowicie: jabłkowych, gruszkowych, wiśniowych, śliwkowych, aprykozowych, morelowych i winnych, Krzaki agrestowe, porzeczkowe i malinowe; Róże ogrodowe i miesięczne, i wszelkie gatunki Kwiatów i Roślin, Hollenderskie ogrodowe i kwiatowe Cebule, za oryginalność których się ręczy; jak również Nasiona Roślin warzywnych i kwiatów. W nadziei zjednania sobie i na przyszłość licznych kupców, odstępuję powyższe Rośliny ogrodowe po cenach najumiarkowańszych. — Ogrodnik, **Ziegler**, Hotel Lipski Nr 5.

(1—1) —1556—(2348)

Mąkę pszenną i żytnią,

Słynny kwiat pszenny, kaszkę w najlepszym gatunku otrzymał wprost z młyna parowego z Pilicy, Handel Win i kolonjalnych towarów pod firmą **J. Lopatto, przy ulicy Elektoralnej,** niedochodząc do ulicy Solnej (amarantowe znaki) Nr 755 nowy 20, którą mając z pierwszej ręki, sprzedaje po cenach najprzystępniejszych;—biorącym więcej 20 funtów, odstępuje stosowny rabat. W tymże handlu wszelkie **Wina** na butelki, półbutelki i lampki; zagraniczne trunki, porter, herbata, cukier i kawa, śledzie marynowane, łosoś, siomga, sielawa, minogi, sardynki większe po kop. 30, mniejsze po kop. 22½, kawior, świeże bakalje, angielskie cukierki, Landrin'a i t. d. po cenach najumiarkowańszych.

(1—5) —1571— (2,353)

Jest do wynajęcia w Alei Marszałkowskiej ładne

M I E S Z K A N I E

w osobnym Pałacyku, z pięknym Ogrodem, złożone z 9ciu Pokoi, Kuchni, Spiżarni, dwóch Izb dla służących, dwóch Piwnic; przyczem jest Stajnia, Wozownia, Obórka i Drwalka. Possessja ta również może służyć do urządzenia Zakładu spacerowego.— Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Marszałkowskiej u Właściciela pod Nr 56 (nowym).

(3—3 —1461—(2224)



Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż dla dogodności Prześwietnej Publiczności otworzyłem drugi **MAGAZYN** wszelkich wyrobów, tak własnej Fabryki, jako i z najpierwszych Fabryk Zagranicznych, w Gmachu Wielkiego Teatru w Warszawie.

F. Wojczycki, Kupiec 2giej Gildji, Fabrykant Kapeluszy i Czapek.

(3—3) —1477—(2203)

O W I E S.

Jest do sprzedania znaczna partja dobrego Owsa, razem lub częściowo. Wiadomość przy ulicy Daniłowiczowskiej pod Nr 617, dom Pusłowskiego. Stróż Karol wskaże sprzedającego. (1—1) —1580—(2365)



Ktoby z rodziców zechciał do wspólnauki przysyłać Dziewczynkę lub Chłopczyka, gdzieby się mogli przygotować do szkół lub na pensją, zechce się zgłosić od godz. 10 do 3, przy rogu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, Nr 1618 lit. K, dom Godlewskiego Nr 18 mieszkania. (2—3) —1509—(18,004)



Z powodu wyjazdu są do sprzedania

Różne Meble,

przy ulicy Leszno, w domu Nr 54, mieszkania Nr 4. (1—3) —1584—(2367)



W dniu 5tym b. m. przybłąkał się

Pies Wyżeł,

tarantowaty. Właściciel takowego może go odebrać w Hotelu Gersza, na Podwalu, Nr 36 mieszkania.

(1—3) —1583—(2362)

NOWY-ŚWIAT, Nr 58 nowy. NOWY-ŚWIAT, Nr 58 nowy.

NOWO OTWORZONY

FRANCUZKI BAZAR WYPRZEDAŻY

ZAGRANICZNYCH PŁÓCIEN ORAZ NAKRYĆ STOŁOWYCH

Sprzedaż cząstkowa po hurtowych cenach.

Nowy-Świat Nr 58 nowy, dom W-go Schmidta, drugi od ulicy Ordynackiej, naprzeciw Zakładu Świętej Marty.

Dawno już Publiczności kupującej Płótna, dawała się uczuwać potrzeba poznania Magazynu, w którymby można nabywać zarówno dobre jak i tanie płótna, oraz Nakrycia stołowe pod najściślejszem poręczeniem i odpowiedzialnością Magazynu. Tę całkowitą potrzebę, tak mocno czuć się dającą, zaspakaja w najwyższym stopniu obecnie **nowo otworzony Francuzki Bazar Wyprzedaży** i to w sposób, który nawet każdego bezstronnego zadowolni. Tu będą bowiem takie tylko towary do sprzedaży sprowadzane, które nietylko jako najlepsze i najtrwalsze zjednały sobie Europejską sławę, ale nawet każdego ze znawców z powodu swej niezwykłej taniości, w podziwienie wprawić muszą.

Jednakże aby i nieznających się upewnić o dobrem przez nich kupnie, będą im wydawane drukowane świadectwa poręczające, które przez Dom Handlowy podpisane, a tem samem już prawomocne, w każdym razie za dobroć, świeżość, prawdziwość, oraz rzetelną miarę etc., etc., tak towarów lnianych jak i nakryć stołowych świadczyć będą.

UWAGA.—Ja sprzedaję moje towary tylko podług niżej wymienionego Cennika, a to co we wszystkich innych cennikach dwuznacznemi wyrazami: **wyżej i drożej**, albo **od** i t. d., bez oznaczenia bliższej ceny wymienianem bywa, sprzedaję również tylko podług następnie niżej wymienionych cen stałych.

CENNIK.

Kupującym za rs. **100**, odstępuję się $3^1/_2\%$ rabat.
Pół tuz. chustek do nosa dziecinnych kop. 60.
" " lnianych rs. 1
" " cieńszych rs. 1 kop. 25.
" " webowych rs. 2.
" " batystowych rs. 1 kop. 50.
" " cienkich rs. 9 kop. 15.
Jedna Serweta na 6 osób kop. 75.
Jedna Serweta na 6 osób damast rs. 1 kop. 20.
Nakrycia stołowe na 6 osób rs. 2 kop. 60
" " cienkie rs. 4.
" " na 12 osób rs. 6.
Nakrycia stołowe na 12 osób cienkie rs. 11 k. 50.
Pół sztuki dobrego płótna rs. 4.
" hollenderskiego rs. 4 kop. 60.
" belgijskiego rs. 5 kop. 50.
" weby damskiej, rs. 7.
Jedna sztuka pięknego płótna rs. 11.
Pół sztuki Bielefeldskiego cienkiego rs. 8.
Sztuka weby hollenderskiej na 14 koszul rs. 15
" salonowej na 14 koszul rs. 17 kop. 20.
" belgijskiej na 7 koszul rs. 11.
" Rumburskiej rs. 24 kop. 50.
" Imperjalskiej po rs. 28 i 34.
" Prima weby rs. 36.
" weby batystowej rs. 42.
Łokieć prześcieradłowego płótna 3 łokcie szerokości po 50, 55, 60, 65, 70 i 75 kop.
Łokieć dobrego perkalu po 10, 12, 15, 18, 20 i 25 kop.
Łokieć weby ponsowej po 35, 40 i 45 kop.
Łokieć barchanu po 22, 25 i 35 kop.
Piki w deseniach po 25, 28 i 35 kop. za łokieć.
Kołdry pikowe w rozmaitych gatunkach po rs 4 za sztukę.
Serwety wełniane i deserowe we wszystkich gatunkach, sprzedaje się bardzo tanio.
Obstalunki przyjmują się od 50 rs. tylko za przesłaniem należności.

FRANCUZKI BAZAR WYPRZEDAŻY znajduje się tylko na Nowym-Świecie Nr 58 nowy, w domu Schmidta, drugi od Ordynackiej naprzeciw zakładu szycia Św. Marty. (2—3) —1463—(2301)

NOWY ŚWIAT, Nr 58 nowy. NOWY-ŚWIAT, Nr 58 nowy.

NOWY-ŚWIAT, Nr 58 nowy. NOWY-ŚWIAT, Nr 58 nowy.

W dniu 6tym b. m., o godzinie 7ej rano, idąc ulicą Zgoda i Bracką, do ulicy Żórawiej, zgubiono

Rubli 10 Kop. 35,

w Woreczku płóciennym. Uprasza się Łaskawego Znalazcę o zwrócenie poszkodowanej rzeczonych Pieniędzy przez wzgląd, iż to był fundusz jedyny ubogiej wdowy, dla której ta strata prawie jest niepowetowaną. Ulica róg Zgody i Złotej Nr 1521, do Małgorzaty Miszta.
(1—3) —1582—(2366)

TEATR WIELKI.

Jutro, **TRAVIATA** (Ab. A. Nr 10).

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, **Bez posagu. — Sztuka przypodobania się.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Lutego (8 Marca) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	i kop:	Płacono	sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 3				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 43				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	83	87	50
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	82	67	82	33
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	70	60	70	26
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	154	—	153	—
" " " z r: 1866	152	—	151	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	97	—	96	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	67	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	50	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	98	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 83 1/3
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 7 7/9
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. — rs. —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 49 1/2 rs. 7 k. 48
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 89 k. 70 rs. 89 k. 40
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. 90 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.